



Przedpłata na „Gaz. Nar.“ wynosi: miesięcznie 1 zł. 50 ct. 3 zł. kwartalnie 4 zł. 50 ct. 6 zł. 7 zł. 50 ct. półrocznie 9 zł. 12 zł. 15 zł.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincji o godzinie 7 wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATE przyjmują: w Warszawie: Administracja Gazy Narodowej ul. Karola Ludwika 13; w Paryżu: C. Adam Oberowicki 38 rue de Varenne Paris; we Wiedniu: Hasenstein & Vogler (Otto Moss) Wallfischgasse 10 — Rudolf Moss Seilerstraße 2 — A. Oppelk Grünergasse 12 — M. Dukas Wollzeile 6 — Schallek Wollzeile 11 i J. Danneberg, L. Wollzeile 19; w Hamburgu: A. Steiner w Frankfurcie: n. M. Hasenstein & Vogler i G. L. Debe & Comp.; w Wiedniu: Reichman & Friedler

Numer kosztuje 6 ct.

BIURA REDAKCYI: ul. Kopernika 7. I piętro otwarte od 10—12 rano i od 4—5 wieczorem.

Redaktor: Dr. ALEKSANDER VOGEL.

BIURA ADMINISTRACYI: ul. Karola Ludwika 3 (sklep) otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

Konferencje wiedeńskie.

Wiedeń d. 2. września (Gaz. Nar.)

(a) Odbywające się tu od wczoraj konferencje przewodzącej większości parlamentarnej z prezydentem ministrów hr. Badenim zwracają na siebie najbaczniejszą uwagę kół politycznych i publicystycznych. Wszystkie pisma omawiają toczące się narady, oceniając znaczenie ich wedle stanowiska jakie zajmują. Dzienniki popierające kierunek autonomistyczny stwierdzają, iż rząd po długich blakaniach się, narazicie przystąpił do programu wyrażonego w projekcie adresu do tronu, zaznaczając stoli przytem, iż większość tylko pod tym warunkiem wyruszy w pole olem zgłoszenia obstrukcji niemieckiej, jeśli hr. Badeni da jej gwarancje, iż w dalszym ciągu będzie się starał o przeprowadzenie postulatów w projekcie adresu do tronu wymienionych. Neue fr. Presse natomiast będąca w ustawicznym rozdrażnieniu, nazywa ten rodzaj postępowania „lich wiarskim“, bo ci, którzy chcą się z hr. Badenim związać przeciw obstrukcji niemieckiej, domagają się „zastaw i poręki, iż ich postulaty zostaną przeprowadzone“ i życho hr. Badeniego, aby związek jego z większością nie doszedł do skutku a „niepoważenie to byłoby dla niego o wiele sławniejszem, niż wszystkie dotychczasowe jego zdobycze, które pochybły i fałszywy przyjaciele po nad miarę wynoszą“.

Jakkolwiek zbyt optymistycznie nikt się na wynik toczących się konferencji nie zapatruje, bo dotychczas nie ułożono jeszcze konkretnych punktów co do czynności Rady państwa i rządu w najbliższej przyszłości — to jednak wierzymy i wierzyć chcemy, że zbliżenie się do rządu do prawicy, chociaż nieco zapóźno nastąpiło, to przecież wytworzy się, która wystarczy do złamania obstrukcji niemieckiej.

Pogłoszek, iż w rokowaniach między prezydentem ministrów, a subkomitetem komisji parlamentarnych prawiacy, zachodzą pewne trudności, wiary nie dajemy. Natomiast przewidujemy trudności, które wynikną ze składu obecnego gabinetu. Trudności te jednak, zdaniem naszym nie przeszkadzają funkcjonowaniu maszyn państwowych i jedna tylko może być ich konsekwencją nie wykluczona a to, że z czasem sprowadzą zmianę w łonie rządu — zmianę, zależną od sposobienia i przekonania poszczególnych członków gabinetu, który odtąd bądź co bądź uważać musimy jako gabinet operujący się na programie większości parlamentarnej, wyrażonym w projekcie adresu hr. Dzieduszyckiego.

Termin zebrań się ponownego Rady państwa nie jest jeszcze stanowczo oznaczonym. Wszelkie atoli prawdopodobieństwo przemawia zatem,

iż będzie nim dzień 21 b. m. Pierwotnie pogłoski, jakoby ta sesja miała być znowu mową tronową otwartą, uważać obecnie należy jako upadłe. Gdyby bowiem mową tronową sesja otwartą została, musiałaby być przeprowadzona nowa dyskusja adwersowa, co tylko zabrałoby niepotrzebnie czas, bo adres i program w nim wyrażony, choć formalnie nie został uchwalony, to jednak niewzruszenie stoi, zwłaszcza w chwili obecnej. Gły i rząd doń przystąpił.

Agitacja ruskich radykałów.

Lwów d. 2 września.

O działaniu ruskich radykałów na Bukowinie pisze czerniowiecka Gazeta Polska: „Dzięki wstawianictwu posła dr. Stefanowicza tutejsza Bukowina (subweyconowana przez rząd) przerwała napasi swoje na wiejskich obywateli północnej Bukowiny i zaprzęstała nawoływać lub wijski do bezrobocia. Myliłby się jednak, kto by sądził, że piekielna agitacja ustala. Bukowina jest prawą ręką posła dr. Stokiego, a lewicą jego jest drukująca się w jego własnej drukarni Praca, która zgola nie chce wiedzieć o zobowiązaniach prawnicy. Interwencja szanownego naszego posła działała tyle, iż Bukowina, czytana przez inteligencje, już nie popiera otwarcie działalności Pracy, ale agitację tego radykalno-socyjalistycznego organu ludowego pokrywa dyskretnym milczeniem.

Praca tymczasem nie próżnuje. Obecnie wydrukowała i na osobnych kartkach rozruca po całym kraju manifest do ludu, który tu bez komentarza powtarzamy w dosłownem tłumaczeniu. Czynimy to bez komentarza, albowiem ze swej strony wyzerpalimy wszystkie środki publicystyczne i w dalszej polemice z ruskimi agitatorami nie widzimy żadnego dla sprawy użytku. W tej chwili pozostaje już tylko konieczność czynnej obrony ze strony interesowanych i stosowna akcja ze strony tych, których obowiązkiem jest, zażegnać nie dająca się przewidzieć w skutkach katastrofę.

W dalszym ciągu przytacza Gazeta Polska w dosłownem tłumaczeniu manifest stronnictwa ruskich radykałów na Bukowinie, zmierzający do pobudzenia ludu łamającego do odrabiania dworem „drugiej pańszczyzny“. Drugą pańszczyzną nazywa manifest roboiznę przy zbiorze plonów na łanach dworskich za czwartą szeląg przy kukurudzy, a za dziesiąty sznoper przy zbożu. O podwyższenie zapłaty radzą autorowie odezwę właściciastwa walczącej w drodze rewolucji socyalnej, przez organizowanie znowy robotników rolnych w całej Bukowinie przeciwko wielkiej własności ziemskiej.

Galicyjskie radykalne stronnictwo ruskie w ten sam sposób prowadzi

agitację pomiędzy ludem słowem i piśmem — ale jak dotąd z nieznacznie gólnem powodzeniem. Lecz w każdym razie potrzeba czuć bacznie nad tą agitacją złościwą, tak jak nie spuszczają z oka uwijających się w okolicy notorycznych podpalaczy. To jest rzeczą niewątpliwą, że tym wichryciolom nie chodzi wcale o dobro ludu ale o wzniecenie w masach ciemnych niezadowolonych, o wzburzenie umysłów, o nic więcej. To ich cel jedyny — bo wzburzony proletaryat to ich armia, której oni mają być jenerałami! Bez tej armii nie będą niczem.

Za obrazę kanclerza.

Poznań d. 1 września.

Proces wytoczony dr. Witoldowi Skarżyńskiemu o rzekomą obrazę rządu pruskiego i podawanie w pogardę urządzeń państwowych, popołniono w burzorz jego pt.: „Nasza sprawa“, rozegrał się wczoraj przed tutejszą Izłą karną.

W skład trybunału wchodził: dyrektor sądu ziemskiego Raemisch jako przewodniczący i radcy sądu nadziemiańskiego Sławski, Wolfsohn, Albinus i Kónnemann jako ławnicy. Prokuratorę państwową reprezentował prokurator Birkle. Oskarżony bronił się sam.

Po stwierdzeniu personaliów oskarżonego, odczytał tłumacz p. Dalski po polsku i po niemiecku inkryminowany ustęp broszury: „Nasza sprawa“ i to rozdział „Nasza sprawa w zaborze pruskim“ od strony 111—122. Prokuratorę państwową zarzuca oskarżonemu, że w tym ustępie, wbrew najlepszej wiedzy wystąpił z nieprawdziwymi twierdzeniami o członkach król. rządu państwowego, które to nieprawdziwe twierdzenia mogą ich podać w pogardę i poniżyć w opinii publicznej. Dalej zarzuca mu prokuratorowi, że zmyślnie i przekrecone fakta z wiedzą, że są zmyślnie i przekrecone, publicznie twierdził i rozszerzał, aby przez to podać w pogardę urządzenia i zarządzenia władzy.

Skargę wytoczyła prokuratorowa wniosek ministerstwa, podpisany przez ks. Hohenlohego na dniu 18 czerwca br. Poprzednio już skonfiskowała znajdujący się właśnie w druku drugi nakład broszury, której nakład pierwszy wynosił się w 400 egzemplarzach.

Rzeczonych przestępów dopatrywał się oskarżyciel publiczny głównie w następujących zwrotach:

„Z ust mówców stanu niemieckiego, z ust większości w parlamentach, po przez prasę, literaturę, historję, a szczególnie przy ostatnim pospolitem ruszeniu całego narodu niemieckiego, z wyjątkiem katolików, pod naciskiem i socyalistów, pod znakiem HKT — jednym chórem, unisono od Renu do Warty, rozbrzmiewa jeden okrzyk: „Ukrzyżować, wykorzenić,

wypęcić to oporne polskie plemię!“ Wszelkie uczucia, jakie podają religia, etyka, sumienie ludzkie, wyższa kultura i cywilizacja, stłumione być muszą i zostały stłumione, byle dokonać tego z punktu racji stanu rzekomo koniecznego dzieła germanizacji kresów wschodnich za jakąkolwiek ceną i w jakibądź sposób. Dlatego i w tym celu jedno z rzekomo najwięcej cywilizowanych państw świata, które się mieni być przewodniącym ludzkości w postępie do coraz wyższej kultury — stworzyło istne piekło dantejskie dla 2 do 3 milionów swych poddanych i umieściło w wejścia do niego napis: Poloni, lasciate ogni speranza!“

Dalej: „Nie trudno bowiem dowiedzieć, że ani zupełnego bezpieczeństwa prawnego, ani dobrobytu materialnego, tak królestwo pruskie, jak cesarstwo niemieckie, Polakowi nie dają w swych granicach. Czy bowiem może być mowa o zupełnem bezpieczeństwie prawnem tam, gdzie dla poddanych na rodowości polskiej osobne, wyjątkowe prawa się kuje i konstytucję gwałci, gdzie się chłop polski odsada od kupa ziemi, zakupionej od szlachty polskiej z funduszu, na który chłop i szlachta polski zarówno z Prusami składała się musi; tam, gdzie podejmując wielką akcyę społeczno-ekonomiczną parcelowania większej własności, trudności i zapory na każdym kroku się stawia instytucji takiej, jak Bank niemiecki, zmierzającej i mogącej służyć do tego celu, li tylko dlatego, że jest polską instytucją? Tam, gdzie ze szkoły i sądów wygnany język ojczysty poddanych narodowości polskiej, gdzie na mocy prostych reskryptów ministerjalnych odsada się dzieci polskie od pobierania nauki religijnej w ojczystym języku i gdzie na tej samej drodze rozstrząsa się, do której narodowości dziecko wbrew woli rodziców ma być zaliczone, gdzie rozkazy gabinetowe unieważniają wyroki sądowe itd. — tam o zupełnem bezpieczeństwie prawnem dla Polaków pruskich poddanych mowy być nie może!..

„A dobrobyt materialny, czy tam może być zabezpieczonym, gdzie od wszystkich urzędów, na opłacanie których ludność polska porówna z niemieckąłożyć musi, z małymi wyjątkami poddanych narodowości polskiej się wykluczyło?..

„Trzeba się tu w zaborze pruskim Polakiem utrudzić, aby doświadczyć i odczuć wszystkie krzywdy i poniewierania, wszystkie klęcia szpilek, które od dzieciństwa aż do grobu, na każdym kroku są udziałem Polaka, poddanego pruskiego. Doświadczyć tego już dotąd trzy generacye, a od czasu, jak nietychli rząd w imię rzekomej racji stanu, lecz prawie cały nar. d niemiecki w obronie zagrożonej niemożności i w imię rzekomej z wyższej kultury, jak to związek HKT w pierwszej odezwie powiedział, formalną podjął krucyatę przeciwko żywiołowi słowiańskiemu na wschodnich kresach

cesarstwa niemieckiego — od tego czasu stuletni czyszciec zamienił się na istne piekło dantejskie. Wielki rycoerz, „Michalek niemiecki“, całym swym ciężarem, kolaniem tłoczy pierś polską, za gardło chwytając, dławiąc, język wyrwując, a przytem twierdzi, że się broni i żąda miłości za to dla siebie. Czy to nie obraz godny pędzla Dantego?..

„Od lat 30 mniej więcej, dawny elementarny Drang nach Osten niemiecki wstrzymał się, jeżeli się nie cofnął; przedziw o elementarnem parciu słowiańskiem na zachód dzisiaj mówić można; wszakże go barbarzyńskiemi wydaleniemi kilkudziesięciu tysięcy Polaków z granic niemieckich, sztucznie nie odwrócono; stąd cały alarm i „obrona zagrożonej niemożności“.

„Czy w przyszłej walce na śmierć dwóch olbrzymów północy, korzystnem jest dla cesarstwa niemieckiego mieć na swoich granicach wschodnich w sobie około 3 milionów, a z drugiej strony granicy z górą 10 milionów Polaków, odczuwających nieubłaganą nienawiść narodu i rządu niemieckiego do siebie, jakiej niedwuznaczny objawem jest bezwzględna germanizacja z hasłem ausrotten! — na każdym kroku i przy każdej sposobności?..

„Póki — jak dzisiaj — duch pruski góruje nad niemieckim, nie może być mowy o tem, aby cesarstwo niemieckie, pruskiego autoramentu, Polakiem w swych granicach ludzką, znośną dało egzystencję. Duch pruski, jak wykazuje historia, to duch podboju, zaboru, ucisku i bezwzględnej egoizmu... i wreszcie rząd pruski, a pod wpływem księcia Bismarcka, najdoskonalszego reprezentanta ducha pruskiego, większą część narodu niemieckiego pod znakami HKT, wydała dekret wyłączenia polonizmu w granicach cesarstwa niemieckiego“.

Na powyższe zacytowane ustępach opiera się głównie akt oskarżenia. Pod sąd, zapytany przez przewodniczącego na wstępie merytorycznego przesłuchania, czy miał chęć obrażenia rządu i podkopania zaufania do niego, oświadczył stanowczo, że takiemu zamiarowi absolutnie nie miał. Broszura jego ma czyste naukowe charakter, historyczno-filozoficzny, agitacyjny nie jest. Chciał w niej wysłowić dokładnie obecne położenie, aby po jednemu i po drugiej stronie wiedziiano, jak rzeczy stoją i żeby doprowadzić do jakiego porozumienia.

Użyte przez niego słowa: „ukrzyżować, wykorzenić, wypęcić to polskie plemię“, są tylko obrazem retorycznym, znaczy to to samo, co zgermanizować, zniszczyć narodowość polską. Że taki zamiar istnieje także u rządu, dowodem tego znana mowa ministra Bessoga, który jako program rządu proklamował flottwellową politykę, zdążającą do zupełnego zatopienia Polaków w morzu niemieckim. Pogwałcenie konstytucji widzi oskarżony w ukuciu antypolskich ustaw wyjątkowych i rozwiązywaniu zebrań

polskich li tylko z powodu używania na nich języka polskiego.

Gdy mu przewodniczący zwraca uwagę, że przecież ustawa kolonizacyjna przyszła do skutku zupełnie w drodze konstytucyjnej, odpowiada dr. Skarżyński, że może de iure nie jest złamaniem konstytucji, ale jest niem de facto, gdyż konstytucya wyraźnie powiada, że „każdy poddany pruski równy jest w obliczu prawa“. Zresztą ustawy wyjątkowe ukul nie ożył sejm, tylko większość stronnictw ad hoc zmobilizowanych. Można się każdej o wili obawiać nowych ustaw wyjątkowych, sprzeciwiających się konstytucji; przecież zapowiedział minister Bessog, że jeżeli rządowi nie wystarczą dotychczasowe środki przeciwtzw. agitacji polskiej, to postara się o nowe.

Długo zatrzymał się przewodniczący przy zarzucie oskarżonego, że rozkazy gabinetowe unieważniają wyroki sądowe. Oskarżony powołał się na sprawę nazwy Żyłowicko. Sąd pozwolił hr. Mielżyńskiemu z Łęki używać polskiej nazwy, a niedługo potem wyszedł rozkaz gabinetowy nakazujący używać nazwy Seide. Przewodniczący dowodził, że wyrok sądu odnosił się tylko do przeszłości, a nie przesądzał wcale o nazwie tej miejscowości w przyszłości. Nie można więc łączyć przyocznym wyroku sądu z rozkazem gabinetowym. Oskarżony powiada, że takie było wrażenie w całej opinii publicznej. Na dowód, że Polacy, z małymi wyjątkami, wykluczeni są od wszystkich urzędów, przytoczył oskarżony, że na wyższych stanowiskach jest Polak rara avis, tak samo na średnich, tylko na najniższych znajdując się jeszcze sporadycznie Polacy. Na uwagę przewodniczącego, że przecież w armii jest dużo wysokich oficerów z polskimi nazwiskami, odpowiada pod sądny, że ci są prawie wszyscy Niemcami i że tych do Polaków zaliczyć nie można. Prawdziwi Polacy nie obierają kariery wojskowej i urzędniczej, wiedzą bowiem, że daleko nie doprowadzą, chyba, że się wyprą swej narodowości.

Przewodniczący powiada, że to nie znaczy jeszcze, żeby ludność polska była wykluczona, skoro sama się o urzędy nie stara, na co odpowiada oskarżony, że według prawa mógłby Polak zostać nawet kanclerzem Rzeszy, de facto jednak nie dopuszczają się Polaków do urzędów, takie przekonanie ma cała ludność polska i on, oskarżony, dał temu tylko wyraz. Na uwagę przewodniczącego, że niesłusznie oskarżony nastaje na język niemiecki w sądzie, gdyż w takim razie nie mógłby rząd przysłać do stron polskich sędziów niemieckich, odparł dr. Skarżyński, że przed 30 laty sąd wymiarujący sprawiedliwość interesantom polskim w ich języku ojczystym i państwowym na tem nie ucierpiał.

Zdanie, że rząd i prawie cały naród podjął krucyatę przeciw Polakom, tłumaczy autor w ten sposób, że nie trzeba słowa: krucyaty, brać dosłownie, przychodziła także znajomość dziejów i literatury, a chociaż Aleksy z natury zimny mało do czego się rozpał, czasem tak był podniecony wymową swego mentora, że zapomniał się jakie wrażenia rozpałają mu krew tak, że mu aż bije do skrani i nieznane obrazy nasuwa przed oczy.

Gdyby tak współczynniki i kole-dzy wiedzieli w takich chwilach o stanie jego duszy, daliby mu bez wątpienia patent na waryata. Tak upłynęły lata studiów w Petersburgu i obaj przyjaciele wyruszyli na praktyczne dokończenie nauk do zachodniej Europy.

Aleksy początkowo nie miał tego zamiaru i sam byłby pewnie nie zdecydował się na obiedzanie stolicy, ale podtrzął w towarzystwie Władysława umiłowala mu się bardzo, a że ojciec nie miał nic przeciwko temu, projekt zrealizował się przeko i te dwa lata spędzone wspólnie zacieśniły tylko węzeł przyjaźni między dwoma kolegami.

Zyli jak asceti oddani pracy, która ich całkiem absorbowała. Obaj byli zacięci w większej fabryce w Berlinie, z początku jako próbnicy robotnicy, następnie otrzymali wyższe posady w stosunku do swych zdolności tak, że nawet obaj zaoszczędzili sobie z dochodu okrągłą sumkę, której nie potrzebowali do trybu skromnego życia, jakie prowadzili.

(C. d. n.)

WYCHOWANIE TRZASKĘ

przez (Ciąg dalszy.)

Do tego, który był jego najdroższym powiernikiem, doradcą, połową jego duszy.

Słusznie mogła być Wiera zazdrośna o to uczucie, gdyż Aleksy go kochał, tak prawie jak ją. Jak w jednym sercu znalazło się miejsca na tyle miłości, sam pewno nie mógłby tego wytłumaczyć.

Przy pierwszym wejściu postać Władysława Marzyckiego obudziła w nim wielką sympatję, i to uczucie wzmagalo się coraz bardziej.

Przypomina sobie doskonale chwilę poznawania się na technice z nowymi kolegami, z którymi odtąd miał na wspólnej ławce zasiadać. Z powiędzy kilkudziesięciu różnorodnych twarzy uderzyła go fizjonomia jednego młodzieńca, smutnym jakby melancholijnym wyrazem dwójga szafirowych jak gwiazdy błyszczących oczu.

Biała, delikatna cera i miękkie orzechowe, naturalnie wijące się włosy, robiły go podobnym do słabej wstędy dziewczyny potrzebującej silniejszej opieki.

Los nadarzył, że usiedli właśnie kolo siebie, Aleksy uszczęśliwiony tym wypadkiem, ofiarował się zaraz kole-dze z jakąś przyjacielską usługą; ten

uprzejmie, lecz dość chłodno i powścią-gliwie podziękował.

Aleksy zmrożony odpowiedzią, zadawał sobie w duszy pytanie, co mogło być powodem takiego postępowania i po niedługim namyśle doszedł do rezultatu.

Władysław Marzycki jako Polak znajdował się w zupełnie odrębnem położeniu, wśród innych uczni, był jak to piskle jaskółcze w obce gniazdo abłąkane i musiał się starać, aby nie robił sobie nieprzyjaciół, ze swego zaś stanowiska przyjaciela mieć nie chciał.

Trzymał się ustawicznie w chłodnej rezerwie, ale mimo to ozul w okolo siebie nieprzyjazne spojrzenia i wiedział, że każdy fałszywy krok ze swej strony musiałby drogo przypłacić. I on również poczuł sympatję d. Aleksygo, ale z obawy bliższych stosunków z Moskałem hamował swe uczucia na zewnątrz.

Aleksy w prędo zrozumiał sytuację, a że zwykle kierował się popę-kolom serca, to też i w tym wypadku odłożył na bok wszelkie plebienne zapory i starał się o przyjaźń tego człowieka, który go pociągał urokiem swej powierzohowności a imponował spokojem i dziwną delikatnością w o-bejściu, wyróżniającą go zśród innych. Z początku Władysław bardzo ogólnie przyjmował wszystkie gorę-cze objawy kolegi, podejrzewając nie-szerokość i podstęp. Dziwił się jak może Moskał poddać się przyjaznym uciążeniom dla Polaka; niedługo jednak poznał szczerą i otwartą naturę Aleksygo, a chociaż zrywał się w duszy na swą słabość, zadawanie kłamu za-

sadom w korzenianym od dziecka w jego serce, przepelnione odrazą dla nienawistnego wroga ojczyzny, poddawał się jednak widocznie przeznaczeniu, potągającemu nie sympatyczną zadzierzgnięta między nimi.

Aleksy wychowany dotąd z samymi Rosyanami, mało, lub prawie nie słyszał o polskich stosunkach. Wiedział, że część Polski została wcielona do Rosji, że zabrany naród bun-tował się kilkakrotnie przeciw narzu-conym więzom; ale to się zdarza wszędzie i zawsze po podbitciu jakiego kraju, niewiedział zatem racji dla czegoby miałoby to wpływać na stosunek jednostek do siebie. Nie przesun-ował, że każda polska jednostka oznje jak cały na d i że rana zadana narodowi krwawi się w sercu każdego Polaka!

Władysław nie znał zapatrywał kolegi, lecz instynktowo unikał zawsze rozmowy o polityce, do czego bowiem mogłaby taka dysputa doprowadzić? prawdopodobnie do zerwania rodzącego się związku przyjaźni, co-by tylko obecnie jak najgorzej wpłynęło na położenie Władysława, gdyby i ta jedna nitka wiążąca i niejako regulująca jego pozycję na technice miała się przerwać.

Nastąpiła jednak chwila w życiu przyjaciół, kiedy ci rzeczywiście mogli sobie podać ręce bez ukrytej my-sli, chwila, w której przywiązanie o-bydwóch do siebie zaczęło wzrastać i potęgować się coraz bardziej.

wania, dopełniając nawzajem braki w wiadomościach.

Raz Aleksy przyszedł do kolegi z całą pliką rysunków technicznych, które miał wykazać na egzaminie. Wszedł cicho przez korytarz do pokoju, gdzie siedział Władysław, zagłębia-ny w czytaniu. Ujrawszy przyjaciela szybko ukrył książkę spiesząc na po-witanie.

— A co to czytales? spytał Aleksy, którego uwagi nie uszło schowanie książki.

— Eh! nie zajmującego, odparł mu Władysław zmieszany.

Czoło Aleksygo zmarszczyło się silnie i z wyrzutem w głosie rzekł:

— Jakże mi to przykro, że dotąd nie mogłem zdobyć twego zaufania; czyż tak się postępuje z przyjaciela-m?.. chowasz przedemną książkę, nad którą śleczales zapewne od kilku godzin, gdyż masz zartunione po-liczki od widocznego wzruszenia, i to w przeddzień egzaminów, gdy myślałem, że cię raczej z cyrklem w ręku za-stanę; a ty jeszcze mówisz że to nie zajmującego!

Władysław widząc że nie uniknie przeznaczenia, podał mu w miłozeniu dużą książkę.

— Jest to historia Polski, i w polskim języku pisana, a zatem jej nawet nie zrozumiesz, dodał spostrzegłszy, że Aleksy ciekawie przygląda się drukowanym kartkom, żalując pewnie już w głębi swego uniesienia, gdy zobaczył, że mimowoli poruszył tajemną a bolesną strunę w sercu przyjaciela.

— Czy to jest tylko w waszym języku pisane? nie ma tłumaczenia, fran-

przychodziła także znajomość dziejów i literatury, a chociaż Aleksy z natury zimny mało do czego się rozpał,

autor obciał tylko wyrazić, że się u...
szadza przeciw żywiołowi polskiemu...
popolnie ruszenia, wyrażenia tego...
mogł użyć, gdyż tak ze słów mi...

Czas odnowić przedpłatę

KRONIKA.

Lwów d. 3. września.

Jesień straszna w ostatnich dniach...
listki z drzewa umiejętności humanitarnych...
tj. gimnazjalnych i nauk realnych, czyli nie...

Na zarzut przewodniczącego, że nie...
stusznym jest twierdzenie autora, iż...
Polacy odwołują się do niemieckiego...

Przewodniczący zapytuje oskarzo...
nego, czy uznaby za słuszne, gdyby...
np. Rosini wyszli z takimi rekry...

Oskarżony oświadcza, że gdyby by...
li tak traktowani jak Polacy w Prus...

Po tych wyzerpających przesłu...
chaniach, zabrał głos prokurator i sta...

Poczem zabrał głos dr. Skarzyński...
do swojej obrony i zaznaczył na wstę...

W dalszym ciągu przedstawia oska...
rzoną różnicę pojęć prawnego państw...

Poglądy autora na wadliwość sy...
stemu antypolskiego podziela zresztą...

Narada trybunału trwała blisko...
dwie godziny. Sąd przychylił się w...

Narada obrony pan chirurg zawałt...
ł, co pan sobie myśli, przeciw ja jestem...

„gdybyś pan nie był lekarzem to wyrucił...
był pan” a nado utrzymywał, że dr. Lenko...

Rozprawa wczorajsza wykazała jednak...
dowodnie, iż dr. Lenko wcale pana chirurga...

Obrońca p. Milski; A prozę pana świad...
ka czy macie panowie w szpitalu instrucyę...

Po przesłuchaniu kilku świadków, którzy...
stwierdzili, iż dr. Lenko wcale honoru pana...

Natomiast podnosi dyrektora, że komisye...
z sądu krajowego karnego nigdy nie dały...

Samobójstwo. Dziś rano odebrał sobie...
życie August Policz, stróż przy Wydziale...

Zmiany w służbie podatkowej. Pbor...
cami podatkowymi mianowani: Pp. Jani...

Kolej oszortkowsko-zaleszczycka...
zamierza ministerstwo oddać do budowy...

Jeden z wielu. Po miastach i mi...
asteczkach naszych uprawia się najstrasz...

Kurs strażacki w Kałuzi. Koszt...
wydziału rady powiatowej kałuzkiej prze...

Roki sądowe. Ważną instytucyę w...
prowadza w życie wyższy sąd krajowy krak...

Adjunktami podatkowymi mianowani: Pp. A. B...

W obronie cherych! Wskutek do...
niesienia chirurga H. Gabla, pełniącego...

Nado obrony pan chirurg zawałt...
ł, co pan sobie myśli, przeciw ja jestem...

dzia Biecz, K. Dawdowski dla Husiatyn...
M. Powch dla Złoczowa, K. Baran dla Bu...

Przeniesieni na inne miejsca służbowe: Pbor...

Przeniesieni na inne miejsca służbowe: Pbor...

Przeniesieni na inne miejsca służbowe: Pbor...

Przeniesieni na inne miejsca służbowe: Pbor...

Przeniesieni na inne miejsca służbowe: Pbor...

Przeniesieni na inne miejsca służbowe: Pbor...

Przeniesieni na inne miejsca służbowe: Pbor...

Przeniesieni na inne miejsca służbowe: Pbor...

Przeniesieni na inne miejsca służbowe: Pbor...

Przeniesieni na inne miejsca służbowe: Pbor...

Przeniesieni na inne miejsca służbowe: Pbor...

Kradzieże soli w Wieliczce. Bada...
nie oskrzyżonych akonizacja wczoraj po...

Żydowska aroganeya. Od jednego...
z przyłądki naszego pisma dostajemy pod...

Przeniesieni na inne miejsca służbowe: Pbor...

Przeniesieni na inne miejsca służbowe: Pbor...

Przeniesieni na inne miejsca służbowe: Pbor...

Przeniesieni na inne miejsca służbowe: Pbor...

Przeniesieni na inne miejsca służbowe: Pbor...

Przeniesieni na inne miejsca służbowe: Pbor...

Przeniesieni na inne miejsca służbowe: Pbor...

Przeniesieni na inne miejsca służbowe: Pbor...

tradycje Rzymu. Odwrotną stroną medala...
stanowi okoliczność, iż stowarzyszenia...

Fotografie bez aparatów. Pewien...
wynalazca ogłasza w pismach medycyna...

Bojczew w więzieniu. Smutny bo...
hater procesu siońskiego o zabójstwo...

Przeniesieni na inne miejsca służbowe: Pbor...

Przeniesieni na inne miejsca służbowe: Pbor...

Przeniesieni na inne miejsca służbowe: Pbor...

Przeniesieni na inne miejsca służbowe: Pbor...

Przeniesieni na inne miejsca służbowe: Pbor...

Przeniesieni na inne miejsca służbowe: Pbor...

Przeniesieni na inne miejsca służbowe: Pbor...

Dr. Luys umarł w Paryżu. Był to znakomity psychiatra członek akademii lekarskiej...

Stan Partenonu nie jest tak oplakany, jak go przedstawia prasa angielska...

Wymordowaniu pasażerów Po między Lenang a Acziu na parowcu angielskim „Pegu”...

W katarakcie. Straszny wypadek zdarzył się 24 z. m. na Niagara. Dwóch ludzi dorosłych i jeden chłopczyk...

Kongres czarnych lekarzy odbył się niedawno w Waszyngtonie; celem jego było utworzenie związku „Lekarzy — Murzyna”...

Repertuar teatralny. W sobotę „Rewizor z Petersburga” komedia w 5 aktach Gogola...

Statystyka rozwodów. Wedle tabel statystycznych, wydanych przez sąd berliński w ciągu dziesięciolecia od roku 1885...

Zabawę ogrodową na Strzelnicy miejskiej urządzono w niedzielę dnia 5 bm. stow. rek. lwow. „Gwiazda”...

Kalendarz. Dziś d. 4 września; Rozalii p. — Jutro: Wawrzyńca.

OFIARY.

Za pośrednictwem naszej administracji złożył p. M. I. Koronka dla proszącego o wsparcie...

Posiedzenie rady miejskiej.

Wiedeń d. 3 września. Po oddaniu cześci zmarłemu niedawno członkowi rady s. p. Sembratowiczowi...

Następnie pan Soleski ostro wystąpił przeciw zarządzeniu Rady szkolnej krajowej...

Przedmiotem mowy p. Baranowskiego i domagał się jakiegoś ogólnego remedium na to zbyt nagłe i pospieszne zwinięcie...

Dalej w nader energicznych słowach dał p. Soleski wyraz ogólnemu niezadowoleniu z faktu, że do gimnazjów i szkół realnych lwowskich...

W tem miejscu uczynił dr. Małachowski uwagę, iż dyrekcja lwowskiej szkoły realnej prosiła przed dwoma dniami magistrata...

Ostatecznie prosił p. Soleski dra Małachowskiego, aby w porozumieniu z gromem obywateli wszczął jakąś akcję...

Dr. Małachowski przyrzekł uczynić zadość prośbie p. Soleskiego. W tej chwili dr. Duleba postawił wniosek...

Wniosek p. Baranowskiego, prosząc zarazem dr. Ciesielskiego jako delegata Rady miejskiej do Rady szkolnej...

Wniosek p. Baranowskiego, prosząc zarazem dr. Ciesielskiego jako delegata Rady miejskiej do Rady szkolnej, aby zasięgnął dokładnych informacji o władz szkolnych...

Wniosek p. Baranowskiego, prosząc zarazem dr. Ciesielskiego jako delegata Rady miejskiej do Rady szkolnej, aby zasięgnął dokładnych informacji o władz szkolnych...

Ugoda między Austrią a Węgrami ma za podstawę dualizm w dzisiejszej formie, gdyby ta forma upadła...

Petersburg d. 3 września. Wkrótce zbiera się w ministerstwie oświaty specjalna komisja dla obrad nad kwestyj zaprowadzenia przymusowej ogólnej nauki ludowej w Rosji.

TELEGRAMY.

Wiedeń d. 3 września. O wczorajszym trzygodzinnym posiedzeniu parlamentarnej komisji pracy wydany został następujący komunikat:

„Komisja przyjęła jednogłośnie do wiadomości udzielone jej przez subkomitet oświadczenie rządu i poleciła subkomitetowi prowadzenie z rządem dalszych rokowań nad istotnymi postulatami stronnictwa”.

Doniesieniem niektórych pism o różnicach między reprezentantami katolickiego stronnictwa ludowego a innymi stronnictwami większości zaprzeczono urzędowo prezydya stronnictwa, wskazując na jednorodność powyższej uchwały komisji parlamentarnej.

Komisja ta parlamentarna nie zbiera się aż za dwa lub trzy tygodnie. Termin zwołania Rady państwa nie został jeszcze ustanowiony.

Pisma tutejsze omawiają wczorajsze posiedzenie parlamentarnej komisji pracy, donosząc, iż nie doszło na niej do porozumienia w sprawie zmiany regulaminu Izby, a natomiast mówiono o zmianie prezydium Izby.

Subkomitet ma dziś sformułować żądania stronnictwa i udać się do hr. Badeniego.

Bystrzyca 3. września. Cesarz wyjechał dziś o 7 1/4 rano na pole manewrów. W świącie cesarskiej znajdują się attaché wojskowi Niemiec i Włoch.

Praga d. 3 września. Na czeskim wiecu miast, który odbędzie się w niedzielę, będą obecni także reprezentanci konserwatywnej wielkiej własności a także morawscy deputowani.

Praga, 3. września. Hlas Naroda potwierdza, że różnice między klerykami a innymi stronnictwami zostały zatłwione i pisze, że ostatnie posiedzenie komitetu egzekutywnego nie przebiegło tak gładko...

Budapeszt d. 3. września. Strejk murarski ma się ku końcowi. Zaledwie tylko jeszcze 500 robotników strejkuje.

Budapeszt d. 3. września. Pester Lloyd zamieszcza długi artykuł o stosunkach austriackich, w którym dowodzi, że urzędowe wzięcie programu autonomistycznej prawicy równałoby się zmianie konstytucji w duchu federalistycznym...

Wiedeń 3. Września. (Telegram Gaz. Nar.) Dziś o godzinie 2 minut 15 w południe notowane na giełdzie wiedeńskiej: kredyty 366 50, weł. zakład kredytowy 398 50, angiobanki 166 50, lombardy 37 60 (87 99), frankfurt 311 12 (366 93), stałobanki 297 37 (351 03), lombardy 77 12 (88 10), alpeiny — (—).

Cyfrы oznaczone klamrami oznaczają wiedeński wyrobienie. Wiedeń 3. Września. (Telegram Gaz. Nar.) Dziś o godzinie 2 minut 15 w południe notowane na giełdzie wiedeńskiej: kredyty 366 50, weł. zakład kredytowy 398 50, angiobanki 166 50, lombardy 37 60, weł. panetwowy 351 80, elbenthal 257 —, skłony tytoniowe 159 —, alpeiny 137 80, losy tureckie 65 25, unobanki 299 50, ruble 127 50.

blasku i chwale co po raz pierwszy i znowu w towarzystwie św. Józefa.

Tym razem upomniała go stanowczo, by bezwzględnie poszedł do rajców miasta i opowiedział Jej wolę.

Michałek usuchał natychmiast i wprost z lasu udał się do ówczesnego proboszcza leżajskiego ks. Wojciecha Wysogada, ale tenże go zganiwał i zakazał o tem komukolwiek wspominać.

Michałek jednak nieusłuchał go i niewątpiąc o prawdziwości zjawienia zaczął przed ludźmi ów wypadek objawienia opowiadać i zachęcać ich do budowania tamże kościoła.

Pobożni mieszczanie poszli za jego radą i wystawili wkrótce w miejscu owego cudu małych rozmiarów figurę z drzewa, w wyobrażeniu Męki Pańskiej stojąca, z wyobrażeniem stronie głownego ołtarza przy wejściu do zakrystyi i garnąc się tłumnie do tego miejsca, i oświecając je gorliwie, otrzynywali rozliczne łaski i cuda.

Gniewało to ks. Wojciecha Wysogada, tak że postanowił spalić tę figurę, czego też dwukrotnie namówiwszy się z niektórymi rajcami miasta próbował, bez skutecznego jednak, bo ogień pomimo, że płonął dokoła i prawie zasłaniał Mękę Zbawiciela — nie uszkodził nawet drzewca, na którym była umieszczona.

W jakiż czas potem w pobliżu tego miejsca** po raz drugi ukazała mu się Święta Panienna w tym samym

*) Pniacek ten znajduje się w filarze obok ołtarza św. Bernardyna Seneskiego koło ambony, gdyż właśnie pierwsze to objawienie się na tem odbyło się miejscu.

**) To drugie objawienie się nastąpiło na miejscu, gdzie dziś ołtarz wielki stoi.

Wiedeń 2. września. Notowano przesilenie na jesień 12 10 do 12 13, przesilenie na wiosnę 11 97 do 12 15, żyto na jesień 8 83 do 0 —, żyto na wiosnę 3 06 do 9 07, owies 6 46 do 6 48, na wiosnę 0 — do 0 —, kukurudza na wrześniu październik 5 32 do 5 34, na maj-czerwiec 0 — do 0 —, rzepak 13 85 do 13 95, spirytus — do —.

Przyjechali do Lwowa. Dnia 3 września. Hotel Zerba. M. hr. Ostroróg Gorzeńska z Chlebowa, J. Broduszyńska z Lublina, K. Pawlikowski z Czuda, J. Biliński z Wierzbicy, W. Płotnicki z Poolew, St. Strzembacz z Turanopola, K. Kownacki z Switarowa, M. Kurkowski ze Sobohidni, A. Horodyski z Kucubinowie, E. Lityński z Litwinowa, J. Przytylski z Stanisławowa, F. Rożański z Anielówki, dr. M. Fokschaner z Czerniowiec.

Hotelle: Bellevue i Metropol. K. Janowicz w Ławocie, M. Siegel z Budapesztu, R. Kutta z Bozen, T. Kawalek z Husiatyna, L. Rosenthal z Czerniowiec, K. A. Zajczkowski z Zarnubiu, ks. T. Kopyściński z Zbaraża, S. Kitis z Galat, W. Strycharski z Rosy, K. Wiecek z Podola, S. Wyrobek z Rumunii, K. Ostyński z Francji.

Hotel Europejski. K. Jaworski z Ostrowczyka, Dr. M. Holländer z Serajewa, A. Żurkowski z Warszawy, K. Taassig z Pragi, J. Markow z Niemirowa, Dr. Korkeš z Władnia, L. Chartrou z Francji, hr. Wysocki z Ostobura, M. Laorska z Buska, J. Korzeniowski z Boniowa.

Wiedeń 2. września. Nie będąc w stanie podziękować wszystkim z osobna za tak liczne doznane współczucia z powodu zgonu s. p. Edwarda Kleczkowskiego, a naszego ukochanego ojca, składamy tą drogą wszystkim krewnym i znajomym najserdeczniejsze „Być zapłać!”

Majdan Ziemiński. Marya i Stanisław Niewiadomscy, Zofia Kleczkowska z córka Emilią.

Powróciłem z Moskwy Dr. Bronisław SKAŁKOWSKI.

TEATR Hr. SKARBKA. W sobotę dnia 4. września 1897. REWIZOR Z PETERSBURGA komedia w 5 aktach Gogola.

Osoby: Antoni Skwoźnik Dmuchański, horodniczy p. Jaworski Anna, jego żona pni Gostryńska Marya, ich córka pna Gromnicka Chłopów, inspek. szkoły p. Nowacki Liapkin-Tiapiin, sekretarz p. Kłiszewski Zelenika, kurator szpita. p. Hierowski Spiekin, pocztmistrz p. Kwiatkiewicz Piotr Dobczyński p. Wysocki Piotr Bobczyński p. Walewski Aleksander Chlestałow, urzędn. z Petersburga p. Żelazowski Józef, jego służący p. Feldman Świsłudów p. Swiwicki Dzierżymorda p. Preisner Abdullin, kupiec p. Numan Michałek, służący pna Aleksandrowicz Kelner pna Rybicka Żandarm p. Jasielski

Rzecz dzieje się w powiatowym miasteczku. Początek o godzinie 7 wieczorem.

D. N. Hr. Anna L.

Z wycieczki do Leżajaska.

O parę mil od Jarosławia w pobliżu Sienawy leży miasto „Leżajsk” słynące od paru wieków cudownym obrazem Najświętszej Panny Maryi, znajdującym się w kościele Ojców Bernardynów.

Przed czterema wiekami miasto to należało do małych ubogich osad. Przed skromnymi rozmiarów kościołką i jeszcze skromniejszej cerkwi, paru ubogich sklepików i ogromnego lasu, dziś nie posiadało nie godnego uwagi, dziś zaś robi wrażenie miasta większego i zasobniejszego, o domach i dworakach porządnych, o sklepach niezłe zaopatrzonych, o szerokich ulicach, wcale zasobnym kościele i cerkwi, i dominującym po nad tym wszystkim kościele i klasztorze OO. Bernardynów w miejscu, gdzie dawniej ciągnął się las nieprzejrzany.

W tym to właśnie kościele mieści się wygłoszony cudowny obraz Bogarodzicy. Liczne cuda i łaski wyjednane u stóp tej najświętszej Pani słyną po całej Polsce, może więc opisać zacerpanym z wiarogodnych kronik klasztornych, i miejskich o ob-

jawieniu i historii tego wizerunku, zainteresując szerszy ogół czytelników, i przyoznaczając się tem do jeszcze liczniejszych pielgrzymek do tej cudownej Panienny ułatwić komu orętownictwo się wśród licznych dzieł sztuki, wotów i skarbcu nagromadzonych w tym kościele. Upzejmy OO. Bernardyni chętni oczom przyjezdnych pokazują je i objaśniają wyczerpująco ich historję i pochodzenie. Przedewszystkiem muszę zaznajomić czytających ten opis, o rzeczy najważniejszej, t. j. o historyi objawienia się tamże Niepokalanej Panny Maryi. Stało się to w sposób niezwykle cudowny i rzadki.

W miejscu gdzie dziś wznosi się klasztor z kościołem OO. Bernardynów, w roku 1580 ciągnął się jeszcze ogromny las, do którego mieszkańcy Leżajaska często wychodzili po drzewo.

Jeden z nich młynarz miejski nazwiskiem Rychta, miał wyczołgać podczas ściana drzewa odmawiać modlitwy, i on też pierwszy, widziony cudownym przecuciem, przepowiadał często, że w jednej części tego lasu spełnia się kiedyś nadzwyczajne rzeczy. W trzydziście lat później bogobojny Tomasz Michałek piwocar leżajski wyszedł do owego lasu po drzewo, a doszedłszy do miejsca, o którym Rychta wspominał, widziony szczególnym uczuciem — jak sam to zeznał — ukląkł i za-

czął się gorliwie modlić, i oto został uderzony ogromną jasnością, wśród której na pniaku* świecił święty drzewo nierzal świeciana postać Najświętszej Panny z św. Józefem obok, i usłyszał słowa parę objaśniających go wyraźnie o tem zjawisku. Pomimo lęku i zdziwienia, jakim był przyjęty, usłyszał rozkaz „że wola jest Najświętszej Panny, by na miejscu, w którym mu się ukazuje, wystawiono kościół”. Cały pniak drzewa otoczony był dziwną jasnością, a u góry wznosiła się nad nim jakby w powietrzu zapalona świeca.

Powróciwszy do domu Michałek ażkolwiek uszczęśliwiony tem objawieniem zamilał o całym wypadku, sądząc, że ludzie mu nie uwierzą, i tylko jeszcze częściej zaczął uczęszczać na modlitwy do tego lasu, otaczając miejsce i pniak na którym objawia się mu Najświętsza Panna, szczególną czcią i nabożeństwem.

W jakimż czasie potem w pobliżu tego miejsca** po raz drugi ukazała mu się Święta Panienna w tym samym

*) Pniacek ten znajduje się w filarze obok ołtarza św. Bernardyna Seneskiego koło ambony, gdyż właśnie pierwsze to objawienie się na tem odbyło się miejscu.

blasku i chwale co po raz pierwszy i znowu w towarzystwie św. Józefa.

Tym razem upomniała go stanowczo, by bezwzględnie poszedł do rajców miasta i opowiedział Jej wolę.

Michałek usuchał natychmiast i wprost z lasu udał się do ówczesnego proboszcza leżajskiego ks. Wojciecha Wysogada, ale tenże go zganiwał i zakazał o tem komukolwiek wspominać.

Michałek jednak nieusłuchał go i niewątpiąc o prawdziwości zjawienia zaczął przed ludźmi ów wypadek objawienia opowiadać i zachęcać ich do budowania tamże kościoła.

Pobożni mieszczanie poszli za jego radą i wystawili wkrótce w miejscu owego cudu małych rozmiarów figurę z drzewa, w wyobrażeniu Męki Pańskiej stojąca, z wyobrażeniem stronie głownego ołtarza przy wejściu do zakrystyi i garnąc się tłumnie do tego miejsca, i oświecając je gorliwie, otrzynywali rozliczne łaski i cuda.

Gniewało to ks. Wojciecha Wysogada, tak że postanowił spalić tę figurę, czego też dwukrotnie namówiwszy się z niektórymi rajcami miasta próbował, bez skutecznego jednak, bo ogień pomimo, że płonął dokoła i prawie zasłaniał Mękę Zbawiciela — nie uszkodził nawet drzewca, na którym była umieszczona.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń dnia 3 września. Przed zamknięciem wczorajszej giełdy notowano kredyty 366 50, Kredyty węgierskie 398 50, Anglobanki 166 —, związku bankow. 257 —, Unobank 300 —, Ländlerbank 234 25, stałobanki 350 75, Lombardy 87 25, kolej nadłaska 257 50, kolej północno-zachodnia 250 75, tytoniowe 159 —, Rima 268 —, Alpeiny 137 90, renta majowa 102 40, Renta korony węgierskiej 99 90, losy tureck. 65 40, Mark —.

Berlin dnia 3 września. Przed zamknięciem wczorajszej giełdy notowane: kredyty 230 — (366 65), stałobanki 149 40 (50 94), lombardy 37 60 (87 99), Frankfurt dnia 3 września. Przed zamknięciem wczorajszej giełdy notowane Kredyty 311 12 (366 93), stałobanki 297 37 (351 03), lombardy 77 12 (88 10), alpeiny — (—).

Cyfrы oznaczone klamrami oznaczają wiedeński wyrobienie. Wiedeń 3. Września. (Telegram Gaz. Nar.) Dziś o godzinie 2 minut 15 w południe notowane na giełdzie wiedeńskiej: kredyty 366 50, weł. zakład kredytowy 398 50, angiobanki 166 50, lombardy 37 60, weł. panetwowy 351 80, elbenthal 257 —, skłony tytoniowe 159 —, alpeiny 137 80, losy tureckie 65 25, unobanki 299 50, ruble 127 50.

Z rynków towarowych.

Lwów dn. 3. września. (Przedruk z urzędowej Gazyety lwowskiej). Prezenias 10 — do 10 25 sz. żyto 7 50 do 7 75, jęczmień browarny 6 — do 6 75, jęczmień pastwowy 0 — do 0 —, owies 6 30 do 6 50, rzepak — do —, groch 6 — do 6 50, wyka 0 — do 0 —, nasienie linaie — do —, nasienie konopne — do —, bób — do —, bobik 0 — do 0 —, hreczka 0 — do 0 —, koniżyna czerwona galic. — do —, szwedzka — do —, biała — do —, anyż — do —, kukurudza stara 0 — do 0 —, nowa 0 — do 0 —, chmiel — do —, chmiel nowy na terminu od — do —, spirytus gotowy — do —, na termin — do —, Tymok — do —, Waranty — do —.

Wiedeń 2. września. Notowano przesilenie na jesień 12 10 do 12 13, przesilenie na wiosnę 11 97 do 12 15, żyto na jesień 8 83 do 0 —, żyto na wiosnę 3 06 do 9 07, owies 6 46 do 6 48, na wiosnę 0 — do 0 —, kukurudza na wrześniu październik 5 32 do 5 34, na maj-czerwiec 0 — do 0 —, rzepak 13 85 do 13 95, spirytus — do —.

Przyjechali do Lwowa. Dnia 3 września. Hotel Zerba. M. hr. Ostroróg Gorzeńska z Chlebowa, J. Broduszyńska z Lublina, K. Pawlikowski z Czuda, J. Biliński z Wierzbicy, W. Płotnicki z Poolew, St. Strzembacz z Turanopola, K. Kownacki z Switarowa, M. Kurkowski ze Sobohidni, A. Horodyski z Kucubinowie, E. Lityński z Litwinowa, J. Przytylski z Stanisławowa, F. Rożański z Anielówki, dr. M. Fokschaner z Czerniowiec.

Hotelle: Bellevue i Metropol. K. Janowicz w Ławocie, M. Siegel z Budapesztu, R. Kutta z Bozen, T. Kawalek z Husiatyna, L. Rosenthal z Czerniowiec, K. A. Zajczkowski z Zarnubiu, ks. T. Kopyściński z Zbaraża, S. Kitis z Galat, W. Strycharski z Rosy, K. Wiecek z Podola, S. Wyrobek z Rumunii, K. Ostyński z Francji.

Hotel Europejski. K. Jaworski z Ostrowczyka, Dr. M. Holländer z Serajewa, A. Żurkowski z Warszawy, K. Taassig z Pragi, J. Markow z Niemirowa, Dr. Korkeš z Władnia, L. Chartrou z Francji, hr. Wysocki z Ostobura, M. Laorska z Buska, J. Korzeniowski z Boniowa.

Wiedeń 2. września. Nie będąc w stanie podziękować wszystkim z osobna za tak liczne doznane współczucia z powodu zgonu s. p. Edwarda Kleczkowskiego, a naszego ukochanego ojca, składamy tą drogą wszystkim krewnym i znajomym najserdeczniejsze „Być zapłać!”

Majdan Ziemiński. Marya i Stanisław Niewiadomscy, Zofia Kleczkowska z córka Emilią.

Powróciłem z Moskwy Dr. Bronisław SKAŁKOWSKI.

TEATR Hr. SKARBKA. W sobotę dnia 4. września 1897. REWIZOR Z PETERSBURGA komedia w 5 aktach Gogola.

Osoby: Antoni Skwoźnik Dmuchański, horodniczy p. Jaworski Anna, jego żona pni Gostryńska Marya, ich córka pna Gromnicka Chłopów, inspek. szkoły p. Nowacki Liapkin-Tiapiin, sekretarz p. Kłiszewski Zelenika, kurator szpita. p. Hierowski Spiekin, pocztmistrz p. Kwiatkiewicz Piotr Dobczyński p. Wysocki Piotr Bobczyński p. Walewski Aleksander Chlestałow, urzędn. z Petersburga p. Żelazowski Józef, jego służący p. Feldman Świsłudów p. Swiwicki Dzierżymorda p. Preisner Abdullin, kupiec p. Numan Michałek, służący pna Aleksandrowicz Kelner pna Rybicka Żandarm p. Jasielski

Rzecz dzieje się w powiatowym miasteczku. Początek o godzinie 7 wieczorem.

D. N. Hr. Anna L.

HERBATY

chińsko-rosyjskie, znane ze swej dobroci, dobrze naciągające a o-matyczne, ktorými zaskarbilem sobie bardzo wiele mych Szan. gości, najlepsze dowód, że w roku sprzedaje za przeszło 20000 zł. herbaty.

1/2 kilo Cesarzkie Congo zlr. 2-30 1/2 kilo Monop i zlr. 3- 1/2 Imperial Congo „ 4- 1/2 Ki-Hing „ 5- poleca Okruchów najlepszych zlr. 1-40 i 1-80

1/2 kilo Cesarzkie Congo zlr. 2-30 1/2 kilo Monop i zlr. 3- 1/2 Imperial Congo „ 4- 1/2 Ki-Hing „ 5- poleca Okruchów najlepszych zlr. 1-40 i 1-80

1/2 kilo Cesarzkie Congo zlr. 2-30 1/2 kilo Monop i zlr. 3- 1/2 Imperial Congo „ 4- 1/2 Ki-Hing „ 5- poleca Okruchów najlepszych zlr. 1-40 i 1-80

Wład. Bażant, Lwów, ul. Halicka 1. 3.

